

Nowy rok, stare problemy? Jak 2019 wpłynie na 2020

Jan Wójcik

Trudno z wielu różnych wydarzeń 2019 roku wyłuskać te najważniejsze. Zawsze coś trzeba odrzucić. Poniżej subiektywnie dobrany zestaw tych, które w mojej opinii mają najszersze oddziaływanie i będą wpływać na następne lata.

Turcja rozpycha się w basenie

W roku 2019 mieliśmy bez dwóch zdań do czynienia z coraz bardziej asertywną Turcją na arenie międzynarodowej. Asertywną głównie wobec Zachodu czy konkurencji na Bliskim Wschodzie, a nie wobec Rosji czy Chin. Wymieńmy: romans z rosyjskim uzbrojeniem wbrew ostrzeżeniom Stanów Zjednoczonych; atak – pod pretekstem zapewnienia sobie bezpieczeństwa – na północno-wschodnią Syrię zamieszkałą głównie przez Kurdów; narastający spór o złoża węgłowodorów na wschód od Cypru i bezpośrednie zaangażowanie się w konflikt libijski [w ostatnich dniach roku](#).

Z drugiej strony mamy turecką bezradność wobec prowincji Idlib, gdzie kontrolę próbuje przejąć syryjski reżim przy pomocy Rosji i ciszę wokół chińskich obozów reedukacyjnych dla muzułmanów. Może to sugerować, że obecny rząd Turcji rozumie język siły, a takich komunikatów nie dostaje od swoich sojuszników z NATO. Dzięki temu prezydent Erdogan może szantażować Europę imigrantami, a NATO jeszcze większym zbliżeniem z Rosją. Próbuje też tworzyć własny układ sił wśród państw muzułmańskich dzielających islamistyczną ideologię, wrywając spod wpływów Zatoki Katar, Pakistan czy Malezję.

Ruchy Turcji w Libii i wojna proxy, jaką tam toczy z państwami arabskimi oraz sytuacja w Idlib, będą zwiększać presję imigracyjną na Europę, a Erdogan chce się postawić w roli osoby trzymającej rękę na kurku z przepływem imigrantów. W

noworocznym przemówieniu już wieszczyl zamieszki na ulicach europejskich miast. Nadepnal już na odcisk tyłu państwom, że pozostaje mieć nadzieję, iż w końcu otrzyma odpowiedź na swoje działania.

Nielegalna imigracja osłabła, ale nie wszędzie

Był to kolejny rok spadku liczby imigrantów przekraczających nielegalnie granicę. Według Frontexu, do listopada było to około 110 tysięcy osób. 70% z nich dostawało się na wyspy Grecji [z terytorium Turcji](#). I co prawda w 2018 roku granice nielegalnie przekroczyło 136 tysięcy osób, ale jednak poprawa nastąpiła na szlaku centralnym (Libia/Tunezja – Włochy) i zachodnim (Maroko – Hiszpania), natomiast liczba imigrantów przedostających się z Turcji wzrosła, co oznacza, że kraj ten nie wywiązuje się z umowy z Unią Europejską o powstrzymywaniu imigracji.

Kolejnym powodem do zaniepokojenia jest skutek odejścia ministra spraw wewnętrznych Matteo Salviniiego z rządu we Włoszech i koniec blokady portów przed organizacjami przewożącymi imigrantów. Restrykcyjna polityka zmniejszała imigrację, co pośrednio przekładało się na mniejszą liczbę utonięć. Nowy rząd powoli zmniejsza ograniczenia, a część krajów unijnych obiecuje relokować imigrantów z Włoch, co ma stabilizować rząd w tym państwie, gdzie nastroje antyimigracyjne dają ponad 50% poparcia prawicowej opozycji.

Przyczynia się to jednocześnie do wzrostu liczb w statystykach imigracyjnych, co widać pod koniec roku. Nielegalna imigracja od sierpnia do października wynosiła w 2018 roku 3,7 tysiąca osób, a w 2019 już ponad 6,8 tys. To wzrost o ponad 80%. Obawy o wzmocnienie czynników przyciągających, czyli łatwość pozostania na danym terytorium i uniknięcia deportacji, są uzasadnione.

Polska wciąż nie ma swojej polityki imigracyjnej (...) a dzisiaj naszemu krajowi nie wystarczy już tylko niezgoda rządzących na relokację.

Ogólnie biorąc, wymienione liczby nielegalnych imigrantów nie byłyby problemem, gdyby skuteczność odsyłania osób niemających tytułu do pobytu na terytorium UE była wysoka. Jest niestety na odwrót, co więcej w niektórych krajach, na przykład w Niemczech, [liczba deportacji spada](#).

Wracają dzielni chłopcy i dziewczęta

Kolejnym żywo dyskutowanym w ubiegłym roku wyzwaniem był powrót do Europy (ale nie tylko) obywateli europejskich (czasami podwójnego obywatelstwa), którzy wzięli udział w działaniach terrorystycznych na terenie Syrii i Iraku.

Państwa europejskie starają się tego uniknąć jak mogą, chociażby pozbawiając obywatelstwa, ale może to w ogóle nie rozwiązać problemu, zwłaszcza, że Turcja straszy wypuszczeniem ich bez porozumienia z ich krajami pochodzenia, a inne państwa regionu, delikatnie mówiąc, [nie mają rozbudowanej polityki](#) w tym zakresie.

Oczywiście każdy zaprawiony w boju terrorysta, owiany legendą, stanowi niebezpieczeństwo, jednakże według statystyk, to na przykład Francja ma większy problem z imigrantami, którzy w najbliższym czasie [wyjdą z jej więzień](#), niż z tymi, którym teoretycznie uda się wrócić do kraju. A Brytyjczycy z kolei przekonali się boleśnie jak nie zadziałał w tym przypadku [system penitencjarny](#).

Problem osób zradykalizowanych, przebywających na wolności, które trzeba będzie objąć kontrolą służb, będzie narastał w roku 2020 i w następnych.

Pozytywnie

W minionym roku pojawiły się również trendy pozytywne. Na Bliskim Wschodzie spada liczba osób, które wierzą, że „islam jest rozwiązaniem”. [Spada religijność muzułmanów](#) w tamtym regionie. Słabsze jest także poparcie dla islamizmu jako ustroju społeczno-politycznego, który mógłby rozwiązać

problemy społeczeństw. To nie musi jednak bezpośrednio przekładać się na Europę, ponieważ islam stał się tutaj cechą tożsamościową odróżniającą jego wyznawców od reszty społeczeństwa.

Warte odnotowania jest też to, że o radykalizmie islamskim wśród ekspertów i instytucji coraz częściej się mówi, że stanowi problem jako ideologia, a nie tylko jako proces prowadzący do przemocy. Podobnie jak w odniesieniu do ruchów faszystowskich, uważamy, że samo wyznawanie islamistycznych poglądów stanowi podstawę do kwalifikacji jako ekstremizm, a nie wyłącznie wtedy, kiedy przekładają się one na działania z użyciem przemocy.

Wreszcie, odrzucenie w Wielkiej Brytanii napisanej i popieranej głównie przez muzułmańskich posłów definicji „islamofobii”, która zdaniem krytyków i muzułmanów nastawionych reformatorsko ograniczałaby wolność słowa, jest też pozytywnym sygnałem. Nie należy mieć wątpliwości, że będą kolejne podejścia, żeby ustawę przepchnąć bocznymi drzwiami, ale zwycięstwo konserwatystów, którym próbowano rzucić instytucjonalną islamofobię – dla równowagi z instytucjonalnym antysemityzmem, który pograżył lewicę – nie ułatwi sprawy cenzorom.

Co z nami?

Na koniec pozostaje pytanie o Polskę, która wciąż nie ma swojej polityki imigracyjnej pozwalającej na układanie imigracji z korzyścią dla państwa. Niestety doniesienia z ubiegłego roku, takie jak o aresztowaniu osób przygotowujących zamachy islamistyczne, czy z drugiej strony planujących zamachy na muzułmanów, pokazują, że powielanie błędów Zachodu doprowadzi do tych samych rezultatów co tam, a dzisiaj naszemu krajowi nie wystarczy już tylko niezgoda rządzących na relokację.